

KS. TADEUSZ WALACHOWICZ

KODEKS NAPOLEONA A KOŚCIELNA DYSCYPLINA MAŁŻEŃSKA W DOBIE KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

W okresie bezpośrednio poprzedzającym czasy Księstwa Warszawskiego granice kompetencji kościelnej w sprawach małżeńskich na terenach zaboru pruskiego określały od strony państwowej: *Konstytucja względem urządzenia Sądów Duchownych w Prusach Południowych*, opublikowana w Berlinie 25 VIII 1796 r. oraz *Powszechne prawo krajowe — Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten*, wprowadzone edyktem z 28 III 1794 r., a obowiązujące na dawnych ziemiach polskich od 1 IX 1797 r.

Normy te, jak i późniejsze rozporządzenia formułowały zasady wyraźnie sprzeczne z dotychczasowym prawem kościelnym i ścieśniały ramy sądownictwa kościelnego, co szczególnie boleśnie odczuwane było w sprawach małżeńskich¹.

Rozpoznawanie kwestii zaręczynowych i małżeńskich należało odtąd do sędziego duchownego tylko wtedy, jeśli obie strony były wyznania rzymskokatolickiego. Jeśli natomiast jedna z nich oświadczała swą przynależność do wyznania protestanckiego, to zbadanie sprawy należało już do właściwości regencji. Sądy duchowne w sprawach przez siebie badanych mogły zajmować się tylko orzeczeniem ważności albo nieważności małżeństwa lub separacji, czasowej bądź stałej — nie powinny natomiast wypowiadać się o winie małżonków, stąd też według *Konstytucji* nie należało do nich nakładanie kar ani zajmowanie się cywilnymi skutkami wyroków².

Odmienne ujęcie przyczyn, mogących powodować nieważność małżeństwa i łatwiejsza procedura przy sądzeniu spraw małżeństw mieszanych powodowały duże zamieszanie wśród ludności katolickiej. Nierzadkie były wypadki, że katolicy powołując się na *Powszechne prawo krajowe* zgłaszali się do sądów państwowych, by uzyskać stwierdzenie nie-

¹ Z. Radwański, J. Wąsicki. *Wprowadzenie Pruskiego prawa krajowego na ziemiach polskich*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 6:1954 s. 184-220.

² *Constitution wegen der Verfassung der geistlichen Gerichte in Südpreussen*. Berlin 25 August 1796.

ważności czy rozwiązania swego małżeństwa, którego nie udało im się osiągnąć w sądzie kościelnym. Sprawą tą zajął się cyrkularz z 10 VIII 1799 r., wydany dla Prus Południowych i Nowowschodnich. Sądy państwowe mogły teraz rozstrzygać sprawy rozwodowe i unieważnienia małżeństw — niezależnie od wyznania stron, o ile tylko zainteresowani zgodzili się poddać wyrokowi takiego sądu i aktualnie nie toczył się proces na forum duchownym. Takie orzeczenie nieważności małżeństwa nie dawało, rzecz jasna, prawa do zawarcia nowego związku sakramentalnego, o czym strony miały być wyraźnie przez sąd poinformowane³.

Dwutorowość załatwiania spraw małżeńskich, różne spojrzenie na trwałość małżeństwa i motywy, wystarczające do rozejścia się małżonków sprawiły, że duchowieństwo katolickie na czele z arcybiskupem gnieźnieńskim Ignacym Nałęcz Raczyńskim podjęło energiczną walkę w obronie zagrożonej sakramentalności małżeństwa i o pozostawienie go w obrębie sądownictwa kościelnego. Zażalenia, kierowane w tych sprawach do króla nie przynosiły jednak spodziewanych skutków. Wydawało się, że sytuację zmieni wojna francusko-pruska. Z nadziejami na niepodległość Polski wiązano nadzieje na zrzucenie z Kościoła jarzma prawa pruskiego.

1. GŁÓWNE NORMY KODEKSU NAPOLEONA ODNOŚNIE DO MAŁŻEŃSTWA

Już z początkiem 1807 r. decyzją Komisji Rządzącej zawieszono zostało sądownictwo w sprawach małżeńskich aż do dalszego jej rozporządzenia⁴. Konstytucja nadana Księstwu Warszawskiemu przez Napoleona w Dreźnie 22 VII 1807 r. stwierdzała wyraźnie w tyt. IX art. 69: „Kodeks Napoleona będzie prawem cywilnym Księstwa Warszawskiego”.

Nowo ogłoszona francuska *Księga praw cywilnych* była dla prawodawstwa polskiego zupełnym novum. Przynosiła przede wszystkim normy utwierdzające porewolucyjne zdobycze burżuazji francuskiej. Obejmując swym zasięgiem prawo osobowe i rodzinne, rzeczowe i spadkowe, jak również przepisy odnośnie do zobowiązań, ustanawiała w wielu

³ Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793-1806*. Wrocław 1957 s. 245 n.

⁴ Pismo Komisji Rządzącej do Konsystorza Poznańskiego z 19 III 1807 r. — KA (Akta Konsystorza Generalnego w Poznaniu) 9902. Wymieniane w przypisach akta przechowywane są w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu. Założeniem artykułu jest wzbogacenie skromnej literatury przedmiotu nieznanymi szczegółami zwłaszcza z terenu poznańskiego. Autor przygotowuje obszerne studium o stosunku Państwa do Kościoła w Księstwie Warszawskim.

sprawach procedurę nieznaną polskiej praktyce. Gdy chodzi o sprawy małżeńskie, stosowanie nowego prawa oznaczało dla Kościoła głównie formalną laicyzację aktu małżeństwa i orzekanie rozwodów cywilnych.

Kodeks Napoleona podawał najpierw nowe oznaczenie wieku wymaganego do zawarcia małżeństwa. Jeśli rodzice wyrazili zgodę na małżeństwo, wystarczało 18 lat dla mężczyzn, a 15 lat dla kobiet. W przeciwnym wypadku granica przesuwiała się odpowiednio do 25 i 21 lat⁵. Małżeństwo, poprzedzone dwiema zapowiedziami, ogłoszonymi z 8-dniową między nimi przerwą, miało być zawierane publicznie, wobec urzędnika stanu cywilnego, do którego należało przyjęcie oświadczenia stron i spisanie aktu ślubu⁶.

Wąski był zakres przeszkód małżeńskich — istnienie poprzedniego związku, pokrewieństwo i powinowactwo⁷. Pokrewieństwo w linii prostej uniemożliwiało zawarcie małżeństwa, w linii bocznej zaś przeszkoda sięgała do trzeciego stopnia (powinowactwo tylko do drugiego stopnia).

Rozwiązanie małżeństwa mogło nastąpić podwójną drogą: przez śmierć współmałżonka lub sądownie orzeczony rozwód⁸. Cudzołóstwo żony było według Kodeksu przyczyną, z powodu której mąż mógł żądać rozwodu. W analogicznym wypadku żona ograniczona była jednym warunkiem — o ile mąż, w ich wspólnym mieszkaniu, przetrzymywał współniczkę grzechu. Wszczęć starania o rozwód można było także z powodu czynów gwałtownych, okrucieństwa, ciężkich pokrzywdzeń, a także w wypadku skazania jednego z małżonków na karę hańbiącą — prawo rozpoczęcia sprawy przysługiwało na równi obu stronom. Podstawą udzielenia rozwodu mogła być także wzajemna zgoda małżonków, ograniczona jednak pewnymi warunkami i utrudnieniami⁹. Po uzyskaniu rozwiązania małżeństwa ponowny związek tych samych ludzi był niedopuszczalny. Uznana była też w Kodeksie separacja małżonków przy zachowaniu ważności małżeństwa¹⁰.

Orzecznictwo we wszystkich sprawach dotyczących małżeństwa w ujęciu Kodeksu należało rzecz jasna do kompetencji sądów świeckich.

⁵ Korzystam z następujących wydań Kodeksu: *Code civil des Français*. Paris 1804 oraz *Kodex cywilny francuski*. Księga I. Warszawa 1807. Drukarnia Księży Pijarów.

⁶ Kodeks § 63, 75, 165.

⁷ Tamże § 147, 161-164.

⁸ Tamże § 227, 232.

⁹ Tamże § 275-294.

¹⁰ Tamże § 306-311.

2. ZASADY KODEKSOWE W KONFRONTACJI Z SĄDOWNICTWEM BISKUPIM

Dzień 1 V 1808 r. — wejście w życie Kodeksu Napoleona — stał się więc dniem przełomowym dla kościelnej procedury małżeńskiej w Księstwie Warszawskim. Postanowiono równocześnie, że sprawy małżeńskie, prowadzone na forum kościelnym przed tą datą, mają być ukończone według starej praktyki, dawnym trybem. Chcąc jednak położyć kres ewentualnym nadużyciom żądano przedłożenia dokładnego wykazu wszystkich tych procesów. W oddzielnych rubrykach należało podać imiona i nazwiska stron, czas rozpoczęcia procesu, etap na jakim znajdowały się inkwizycje sądowe, stopień przygotowania sprawy do wydania wyroku ostatecznego i przewidywany termin ukończenia procesu.

Generalny prokurator przy Sądzie Kasacyjnym Księstwa przesyłając te żądania pismem z 18 V 1808 r. powoływał się na wyraźne polecenie ministra sprawiedliwości i zaznaczał, że teraz „nie uznaje prawo co do procesów cywilnego rozwodu (między obywatelami jakiegokolwiek bądź wyznania) żadnych innych sądów, jak tylko trybunały krajowe, podług ustawy konstytucyjnej świeżo zaprowadzone”¹¹. Już 27 maja tegoż roku doręczone Konsystorzowi Poznańskiemu za pośrednictwem prokuratora królewskiego przy Sądzie Departamentowym nastęrczyły tu pewnych wątpliwości. Konsystorz pytał, czy chodzi także o wyszczególnienie procesów, dotyczących się karności kościelnej oraz czy pod polecenie podpadają deklaracje o możliwości zawarcia drugiego małżeństwa z powodu domniemanej śmierci współmałżonka¹². Prokurator królewski przy Trybunale I Instancji Departamentu Poznańskiego pismem z 29 VII 1808 r. odpowiedział, że karność kościelna leży poza zasięgiem sądownictwa świeckiego¹³, a w sprawach deklaracji, o ile rozpoczęto postępowanie przed 1 V 1808 r., należy opierać się na dawnych zasadach. Nie omieszkał jednak zaznaczyć, że jest to jego prywatne zdanie, a rzecz przedłożył do oficjalnego rozstrzygnięcia wyższej instancji. Wyjaśnienie ministra sprawiedliwości z 22 VIII 1808 r. podtrzymało jego odpowiedź¹⁴.

Wprowadzenie rozwodów cywilnych jako możliwości rozwiązania małżeństwa wywołało wiele nieporozumień. Jak już wspominaliśmy, sprawy rozwodowe wszczęte przed wprowadzeniem Kodeksu miały być sędzone starym trybem, a po promulgacji nowego prawa miały należeć do sądownictwa cywilnego Księstwa. Nie wszystko jednak było w tej

¹¹ KA 11496.

¹² Tamże, pismo z 27 VII 1808 r.

¹³ „Kodeks Praw Napoleona stanowiąc tylko przepisy na przedmioty w towarzystwie cywilnym zachodzące, nie obejmuje bynajmniej materii religijnych, tak co się tyczy wolności sumienia, jako też karności duchownej; przez co zostawia w tym względzie dawną władzę zwierzchności” — KA 11496.

¹⁴ KA 11496.

materii jasne, gdyż na ręce ministra sprawiedliwości wpłynęło 17 VI 1808 r. wyraźne zapytanie prokuratora generalnego Sądu Kasacyjnego, dotyczące granic dopuszczalnej ingerencji władz duchownych w sprawy rozwodowe. Feliks Łubieński, minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, odpowiedział, że w Księstwie, gdzie Kodeks Napoleona jest prawem cywilnym i gdzie nie można spodziewać się rychło konkordatu z Rzymem, trzeba koniecznie pamiętać, że „tylko magistratury sądowe przez Konstytucję i Kodeks ustanowione są jedynymi władzami sądowymi w kraju, konsystorzom więc jakiegokolwiek bądź wyznania władza sądowa co do skutków cywilnych przyznać być nie może, gdyż ta w ich względzie z wprowadzeniem Kodeksu zniknęła”¹⁵.

Opierając się na fakcie, iż nie ma konkordatu między Stolicą Apostolską a Księstwem (a więc odmiennie niż we Francji), wysunął podobną wątpliwość Trybunał Cywilny Departamentu Poznańskiego. Pismem z 3 X 1808 r. zwrócił się do ministra sprawiedliwości o wyjaśnienie, czy trybunałom cywilnym podlegają zatem sprawy małżeńskie między katolikami. Rozstrzygnięcie otrzymał już 9 października tegoż roku — sprawy religijne są zupełnie oddzielone od cywilnych i bieżą swoim torem¹⁶. W takiej sytuacji wpływały do konsystorza pytania, czy na podstawie rozwodu cywilnego będzie można uzyskać rozwód od sądu duchownego¹⁷ lub wyraźne prośby o aprobatę cywilnego wyroku rozwodowego¹⁸.

Kiedy zaś arcybiskup Raczyński do tegoż ministra skierował zapytanie, czy strony, które zawarły małżeństwo przed 1 V 1808 r., a więc bez żadnego udziału prawa kodeksowego, muszą wnosić swoje sprawy do sądów cywilnych a nie do konsystorza, odebrał jasną odpowiedź, którą warto tu zacytować: „[...] rząd cywilny i prawa, nie mieszają się do tego, co tylko ściągając się może do religii jakiegokolwiek bądź wyznania. Prawa są ogólne dla całego ludu, wszyscy bez różnicy winniśmy posłuszeństwo. Prawo nadto jest jasne, nadto jest znane, żeby tłumaczenia potrzebowało, uchylbiający więc prawo, musiałyby być karany i oprócz kary czynność wbrew przepisom prawa nie miałaby żadnych skutków cywilnych. Rozwody zatem wszelkie, rozpoczęte po dniu 1 maja 1808 r. nie mogą mieć skutków cywilnych, gdyby nie były czynione według

¹⁵ Tamże.

¹⁶ KA 9902.

¹⁷ Pismo J. Zagrodzkiego do Sądu Konsystorza Poznańskiego z 15 XI 1811 r. W odpowiedzi z 16 listopada tegoż roku czytamy, iż musi przedstawić przyczyny, dla jakich uzyskał rozwód cywilny, i po ponownej ich ocenie otrzyma rozstrzygnięcie — KA 10818.

¹⁸ W odpowiedzi na taką prośbę J. J. Walickich Konsystorz Poznański wyjaśnił, iż „do Sądu Duchownego utwierdzenie wyroków rozwodowych nie należy, lecz rozsądzenie spraw [...]” KA 10818.

przepisów prawnych i miejsca mieć w obliczu prawa nie mogą”¹⁹. Innym razem pisał: „Ogłoszenie przez urzędnika stanu cywilnego nie jest kościelną zapowiedzią, chociaż cel policyjny jest tenże sam, żeby się o przeszkodzie dowiedzieć. Kontrakt cywilny przed urzędnikiem stanu cywilnego jest tym, czym dotąd były intercyzy, nie zaś sakramentem. Prawo będąc dla wszystkich ludzi, jest dla różnowierców, religie zaś jedynie dla jednego rodzaju wierzących. Prawo będąc dla wszystkich, nie faworyzuje żadnego wyznania, nie mieszając się do żadnego, żeby nie ścieśniać wolności [...] ten prawodawczy oddział najlepsze skutki dla religii robi. Nie będzie powierzchownych katolików, lecz będą istotni; dopełniwszy, co prawo nakazuje, dopełnią co religia mieć chce”²⁰.

Dla uniknięcia wszelkich sporów kompetencyjnych zastrzeżono wyraźnie, iż sąd duchowny może przyjąć sprawę do własnego rozstrzygnięcia dopiero wtedy, gdy strony uzyskały już między sobą rozwód cywilny. Stąd w skargach pisanych do Sądu Biskupiego Diecezji Poznańskiej spotykamy takie zastrzeżenia, jak np. „obtento Decreto divortiali ad mentem Codicis Napoleonis”²¹, „producto decreto Iudicii Tribunalis civilis”²², bądź stwierdzenie, że chodzi tylko o uzyskanie skutków duchownych, stosownie do wymagań prawa kanonicznego, gdyż skutki cywilnego rozwiązania małżeństwa już zostały osiągnięte — „petiit causam matrimonialem quoad effectus juris canonici ad iudicium praesens suscipi”²³.

Nowa procedura, wprowadzona przez Kodeks odnośnie do spraw małżeńskich, tworząca na stałe miejsce dla instytucji małżeństwa cywilnego, sprzeczna była z oficjalną nauką Kościoła i normami kanonicznymi. Tak sądziła większość duchowieństwa na czele z arcybiskupem Raczyńskim. Fakt ten sprawił, że wśród wielu innych okazji do zadrażnień i sporów między rządem Księstwa a Kościołem sprawą pierwszoplanową stała się obrona zagrożonej pozycji małżeństwa kościelnego. Art. 194 Kodeksu stwierdzał bowiem jasno: „nikt się odwoływać nie może do tytułu małżonka i cywilnych małżeństwa skutków, jeżeli nie okaże aktu obchodu małżeństwa, wpisanego w rejestrach stanu cywilnego [...]”.

Już w liście do Fryderyka Augusta, króla saskiego i księcia warszawskiego, z 26 X 1808 r. skarżył się Raczyński na konflikty sumienia,

¹⁹ *List Łubieńskiego do Raczyńskiego z 18 stycznia 1809 r. W: Sześćioletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego. Warszawa 1816 s. 286 n.*

²⁰ T. M enc e l. *Feliks Łubieński, Minister Sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758-1848)*. Warszawa 1952 s. 68.

²¹ AC (Acta Causarum Consistorii Posnaniensis) 252 k. 238. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu.

²² Tamże k. 225.

²³ Tamże k. 134 n.

jakie przeżywają duchowni, kiedy muszą wbrew prawu kościelnemu zapowiadać do cywilnego małżeństwa osoby, rozwiedzione na forum państwowym, żaląc się równocześnie, że magistratury rozgłaszają, iż „po zapisanym cywilnie akcie ślubu, obejdzie się już bez ślubowania podług obrządku kościoła katolickiego”. Domagał się również wydania deklaracji, że „mieszkaniec tego Księstwa Warszawskiego dopełniwszy ustaw Prawa cywilnego jako obywatel, obowiązany jest oprócz tego dopełnić prawa religii, którą wyznaje jako chrześcijanin” i nie zmuszania księży do działania wbrew ich sumieniu²⁴.

W memoriale z 3 III 1809 r., przesłanym królowi przez kolegium biskupów Księstwa, żądał episkopat, by król mocą swej władzy ogłosił, iż rozwód cywilny tak długo nie ma znaczenia dla jurysdykcji duchownej, jak długo sprawa nie zostanie rozstrzygnięta przez sąd kościelny w oparciu o normy prawa kanonicznego. Proszono również, by trybunały cywilne zobowiązane były ostrzec procesujące się strony, że uzyskany na forum cywilnym rozwód nieważny jest co do skutków sakramentalnych²⁵. Chodziło tu niewątpliwie o zapobieżenie pomieszaniu pojęć wśród ludności katolickiej, choć zdaniem Łubieńskiego i to nie mogło mieć miejsca — „gdyby tylko wyrazy były samotne: ślub, rozwód, to mogłoby wprowadzić w błąd, ale skoro pisze się wyraźnie: akt ślubu cywilnego, skoro rozwód jest za dekretem sądów cywilnych, nadto zatem jasną jest rzeczą, że akt ów nie stanowi sakramentu małżeństwa ani też rozwodu, jaki tylko przez Kościół w razie uznania nieważności małżeństwa jest dozwolony. Wypada więc, aby dla objaśnienia ogółu, arcybiskupi i biskupi w swych diecezjach wydali rozporządzenia nauczania ludzi”²⁶.

Prośba episkopatu o zaznaczenie w procesie cywilnym, że nie ma on żadnych skutków odnośnie do sakramentu małżeństwa została jednak przyjęta. Łubieński, po wysłuchaniu Rady Duchownej w osobach ks. A. Prażmowskiego, prałata wileńskiego M. Bohusza i J. K. Szaniawskiego, wydał polecenie: „ażeby przy każdym akcie cywilnym, przy każdym wyroku sądu prezes uwiadomiał strony, że to w niczym religii nie obowiązuje, że to jest czynem policyjnym i sądowym, oraz że każdy dla zaspokojenia sumienia winien udawać się do władzy duchownej”²⁷.

²⁴ *Sześćoletnia korespondencja* s. 22.

²⁵ Tamże s. 31.

²⁶ *Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego, Ministra Sprawiedliwości*. Oprac. W. Cho-mętowski. Warszawa 1876 s. 209 n.

²⁷ Tamże s. 210. Zob. też M. Lorel. *Stosunek Kościoła do państwa w Księstwie Warszawskim*. „Przegląd Narodowy” 7:1914 t. 13 s. 137 n.

3. DUCHOWNI — URZĘDNIKAMI STANU CYWILNEGO

Wielkie niezadowolenie wywołało wśród duchownych powierzenie im obowiązków urzędników stanu cywilnego. Działo się tak wszędzie tam, gdzie większość obywateli była katolikami. Nieliczne tylko były wypadki, gdy urząd ten powierzono świeckim — tak było w Warszawie i w niektórych ośrodkach o ludności mieszanej pod względem wyznaniowym. Zasadniczo pełnić go mieli duchowni, którzy i tak asystowali przy małżeństwie czy pełnili akty religijne, gdy chodziło o chrzest czy pogrzeb. Do objęcia obowiązków nie potrzeba było żadnej nominacji ze strony państwa; wystarczało tylko złożenie przysięgi. Każdorazowy proboszcz, obejmując w kanoniczny zarząd parafię, podejmować miał zaraz obowiązki cywilne i stąd pierwszym jego krokiem winno być zgłoszenie się do miejscowego podsędka o wyznaczenie terminu na złożenie przysięgi²⁸.

Mimo że sprawa była jasna, wielu duchownych tych obowiązków nie podjęło, inni zaś wypełniali je dość niedbale, mając świadomość niepotrzebnego ciężaru. Stworzyło to w szeregach duchowieństwa wyraźną niechęć do nowych zarządzeń władz cywilnych. Chodziło nie tylko o mnożenie zajęć i stratę czasu, cennego wobec małej i niedostatecznej liczby kapłanów, ale i o obronę dawnej praktyki, ograniczającej się tylko do małżeństwa religijnego. W pierwszym etapie walki celem było odroczenie wprowadzenia w życie tych postanowień, a potem zupełne uwolnienie się od nich²⁹.

Księża skarżyli się na powstające konflikty sumienia, gdy np. z punktu widzenia prawa kanonicznego małżeństwo było niedopuszczalne, o czym z obowiązku musieli strony poinformować, a nic nie stało na przeszkodzie małżeństwu według pojęć prawa cywilnego — wpis takiego małżeństwa do ksiąg urzędowych oznaczał niejako udzielenie mu swego poparcia.

Feliks Łubieński pisał w swym pamiętniku, że powierzenie tych funkcji duchownym korzystne było dla Kościoła, gdyż w przeciwnym razie, ze względu na podwójne opłaty, mogliby niektórzy pozostać tylko na samym akcie cywilnym³⁰, co zdarzało się tam, gdzie działali urzędnicy świeccy. Argumenty te nie trafiały jednak do przekonania księży m. in. i dlatego, że obok motywów religijnych walki z nowymi zarządzeniami, dołączyły się później także względy materialne — nowa taksa

²⁸ Por. pismo prokuratora królewskiego przy Trybunale Cywilnym I Instancji Departamentu Poznańskiego do Konsystorza Poznańskiego z 12 IX 1809 r. — KA 12090.

²⁹ M e n c e l. *Feliks Łubieński* s. 66 nn.

³⁰ *Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego* s. 206 n.

opłat, pobieranych przez kler z okazji np. małżeństwa, przewidywała niższe dla niego dochody niż dla urzędników świeckich. Mimo znajomości tych zastrzeżeń bronił Łubieński nieustępliwie swego stanowiska, zarzucając nawet duchowieństwu, które nie chciało poddać się tym obowiązkom, brak patriotyzmu i wrogi stosunek do ojczyzny³¹.

Zażalenia duchowieństwa skłaniały króla do zgody na zwalnianie się księży z obowiązków urzędników stanu cywilnego. Podczas pobytu króla w Warszawie zdołał go jednak Łubieński przekonać o konieczności pozostawienia duchownych przy tej pracy. Twierdził, że jest to wyraźny postęp, usuwający wiele nadużyć. Księgi cywilne były niezbędne dla celów statystycznych — sama władza kościelna powinna według ministra wezwać księży do chętnego pełnienia tych obowiązków. Dla częściowego chociaż rozładowania sytuacji gotów był na pewne ustępstwa, jak np. na zezwolenie duchownym, by nie potrzebowali głosić zapowiedzi przedślubnych osób rozwiedzionych cywilnie — obowiązek ten spoczywałby wtedy na burmistrzach i notariuszach. Uwzględniono to w pewnym zakresie w dekrete z 23 lutego 1809 r., we wspomnianej już „Taksie dla urzędników Stanu Cywilnego”³². Za pozostawieniem tychże obowiązków w rękach duchowieństwa opowiadała się także część księży, jak stwierdza to H. Kołłątaj w memoriale od duchowieństwa galicyjskiego, złożonym królowi w 1810 r.³³

Przyznać trzeba, że bardzo dbano o akuratne i terminowe wypełnianie obowiązków cywilnych, gdyż „jeden uchybiony akt stanu cywilnego tysiączne w familiach zrobić może niespokojności i zamieszania”, jak pisał prokurator królewski przy Trybunale Cywilnym I Instancji Departamentu Poznańskiego do tamtejszego konsystorza. W tymże piśmie z 3 III 1810 r. domagał się, by stosownie do poleceń ministra sprawiedliwości wydała władza duchowna zasady postępowania na wypadek choroby kapłana — urzędnika stanu cywilnego i przewidywał zastępstwo wikariusza czy najbliższego plebana³⁴. O zmianie proboszcza, a co za tym idzie i zmianie urzędnika stanu cywilnego, Konsystorz stosownie do poleceń ministra wewnętrznego i religijnego miał wcześniej powiadamiać prefekta i prokuratora właściwego departamentu³⁵.

³¹ We Frankfurcie, jedynym władztwie duchownym wśród państw napoleońskich, spisanie aktu cywilnego uzależniono od uprzedniego małżeństwa religijnego. Por. P. Darmstaedter. *Das Grossherzogtum*. Frankfurt 1901 s. 142 n.

³² J. Willaume. *Fryderyk August jako Ksiązę Warszawski 1807-1815*. Poznań 1939 s. 209; Mencil. *Feliks Łubieński* s. 91 n.

³³ W. Tokarz. *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*. T. 2. Kraków 1905 s. 194, 200 n.

³⁴ KA 12497.

³⁵ Tamże, pismo Ministra do Konsystorza z 29 XII 1812 r.

*

Przy końcu rozważań nasuwa się jeszcze pytanie, jak w obliczu walki o charakter małżeństwa przedstawiała się praktyka — ile zawarto małżeństw wyłącznie cywilnych, czy też ile udzielono rozwodów bez szukania ponownego rozstrzygnięcia w sądzie biskupim. Ks. I. Adamski w swym szkicu dziejów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej stwierdził, że „epidemia rozwodów, grasująca już za czasów Stanisława Augusta, rozszerzała się teraz coraz więcej”³⁶.

Nie posiadamy odpowiednich danych statystycznych, ale na podstawie dotychczasowych badań wydaje się, że trzeba zdanie to znacznie stonować. Ludność katolicka, poza nielicznymi wyjątkami, nadal wносиła sprawy małżeńskie na forum sądu biskupiego, gdzie sądzone były stosownie do norm prawa kościelnego. Wyrażała w ten sposób przekonanie, że rozwód uzyskany w trybunale cywilnym nie jest wystarczający i nie daje katolikowi prawa do zawarcia nowego związku sakramentalnego. Według sprawozdania przedstawionego królowi przez J. Łuszczewskiego do 25 III 1811 r. było w Księstwie tylko 16 małżeństw cywilnych³⁷. H. Grynwaser wspomina również o kilkunastu związkach wyłącznie cywilnych i kilku tylko rozwodach bez ponownego orzeczenia kościelnego w sześcioletnim okresie istnienia Księstwa Warszawskiego³⁸.

W tym świetle starania episkopatu o utrzymanie kościelnego pojęcia małżeństwa były więcej walką o zasady niż chęcią obrony aktualnie zagrożonej dyscypliny.

³⁶ I. Adamski. *Krótki rzut oka na dzieje archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej od r. 1793-1866*. „Unitas” 1:1909 s. 44.

³⁷ Minister J. Łuszczewski zwrócił się do biskupa poznańskiego T. Górzeńskiego pismem z 23 X 1810 r. z prośbą, by wobec wieści, iż małżeństwa cywilne bez zawarcia ślubu kościelnego poczęły się upowszechniać, podał z terenu swojej diecezji takie wypadki z wyszczególnieniem imion, nazwisk, stanu i czasu pożycia połączonych tylko cywilnie osób. W odpowiedzi z 3 XI 1810 r. podał biskup tylko jeden taki wypadek zaznaczając zarazem, iż zalecił dziekanom informowanie siebie o następnych — KA 12497. Por. *Sześćioletnia korespondencja* s. 118, 260-262, 545; M. Handelsman. *Zasady napoleońskie w życiu Księstwa Warszawskiego*. „Themis Polska” Ser. 2: T. 2:1913 s. 14 przyp. 1. H. Konic w pracy *Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim* (Kraków 1903 s. 5) twierdzi, iż raporty rządowe z czasów Księstwa informują, iż do 1818 r. zawarto 3 śluby bez sakramentu i orzeczono tylko 7 rozwodów bez następnego wyroku kościelnego. Zob. także B. Leśnodorski. *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 3:1951 s. 319 n. W. Sobociński. *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*. Toruń 1964 s. 211 przyp. 35.

³⁸ H. Grynwaser. *Kodeks Napoleona w Polsce*. Cz. 1: *Księstwo Warszawskie*. „Themis Polska” T. 8:1918 s. 39.

LE CODE NAPOLEONIEN ET LA DISCIPLINE ECCLESIASTIQUE DE MARIAGE A L'EPOQUE DU DUCHE DE VARSOVIE

Résumé

La constitution du Duché de Varsovie qui, dans l'art. 69, stipulait que le Code de Napoléon constituera la loi civile du Duché annonçait, par là-même, l'application d'un nouveau système de prescriptions sur le territoire polonais. La mise en pratique du Code (le 1 V 1808) marqua particulièrement les rapports entre l'Eglise et le gouvernement du Duché de Varsovie. L'application de la nouvelle loi signifiait en effet une laicisation formelle de l'acte de mariage et le sanctionnement du divorce.

Par conséquent, il n'y a rien d'étonnant dans le fait que l'épiscopat polonais, l'archevêque Ignace Nałęcz Raczyński en tête, entreprit une action énergique en vue de défendre le caractère sacramental du mariage; l'on entendait porter le problème du mariage au for ecclésiastique. Dans de nombreuses suppliques adressées au ministre de la Justice, Félix Łubieński, et dans divers mémoires présentés au roi, l'épiscopat invoquait les conflits de conscience que faisaient naître, chez les fidèles comme chez le clergé, la double discipline matrimoniale et le chaos d'idées qui risquaient d'entraîner la décomposition de la famille.

Etant donné les normes assez strictes du Code de Napoléon, l'on peut qualifier de succès remporté par l'épiscopat le fait que le ministre Łubieński crut utile d'enjoindre aux présidents des tribunaux d'informer les parties, après la sentence de divorce, que celle-ci n'est qu'un fait judiciaire et n'a aucune valeur pour les autorités ecclésiastiques (à consulter obligatoirement si l'on tient à la paix de la conscience).

Vu que les prêtres étaient en même temps fonctionnaires de l'état civil, d'autres conflits étaient à craindre. Les prêtres qui devaient logiquement annoncer le mariage civil se trouvaient souvent dans une situation inextricable puisqu'ils savaient que le droit ecclésiastique interdisait aux intéressés de conclure le mariage à cause d'un empêchement qu'ils connaissaient.

Les recherches effectuées jusqu'ici permettent de conclure que tous les efforts de l'épiscopat pour maintenir la forme sacramentale du mariage étaient plutôt une bataille pour les principes que l'intention de sauvegarder une discipline qui leur semblait menacée.